

Zemsta rodzi zemstę, pośle Kaczyński

<http://wyborcza.pl/7,95891,23221995,zemsta-rodzi-zemste-posle-kaczynski.html>

Waldemar H.



1 ZDJĘCIE

Prace nad ustawą dezubekizacyjną w Senacie, 20.12.2016 (Fot. Sławomir Kamiński / Agencja Gazeta)

Czy emerytura w wysokości 4450 zł - przyznana komuś z kwalifikacjami ekonomisty handlu zagranicznego i prawnika, służącego z narażeniem życia i zdrowia, dobrego imienia, w nienormowanym czasie służby, o różnych porach dnia i nocy, często w soboty i święta, na stanowisku eksperta dochodzeniowo-śledczego, kierownika nadzoru i analiz czy starszego wykładowcy prawa i taktyki itd., itp., przez 35 lat - jest aż tak mocno wygórowana i stanowi jakiś szczególny przywilej? Czy moją

emeryturę wypłacono - jako nagrodę - ministrowi Mariuszowi Błaszczakowi?

Panie Pośle Kaczyński,

Piszę do Pana jako polityka, animatora, funkcjonariusza i człowieka odpowiedzialnego między innymi za śmierć 37 ofiar podłej ustawy z 16 grudnia 2016 r. o zmianie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji, (...) i ciężki los, jaki zgotował Pan mi osobiście oraz innym Polakom, przybliżając próg naszego życia, przysparzając zgryzoty z powodu nieuchronnego ubóstwa naszych żon, tudzież dzieci, którym przyjdzie żyć z uzyskanych po nas wdowich i sierocych rent rodzinnych.

Nie znając mnie ani z widzenia, ani ze słyszenia. Ba, nie wiedząc nawet o moim istnieniu, wyrządził Pan wielką krzywdę zarówno mi, jak tysiącom podobnych mi osób. Dla Pana anonimowych, a dla bliskich i znajomych rzeczywistych – złożonych z ciała i ducha istot ludzkich.

Obywateli tego państwa, skromnie oceniając, nie gorszych od Pana i pańskich popleczników. Dlatego już z samej ludzkiej przyzwoitości powinien Pan zapoznać się z tym, co mam Panu do powiedzenia. Chyba że przestał Pan już być człowiekiem.

Medal od Lecha Kaczyńskiego

Przedstawię mój przykład. Od dziecka czułem powołanie do służby państwowej w formacjach zbrojnych. Po 2 latach wojska w jednostkach MON w 1977 r. podjąłem służbę w milicji kryminalnej. W 1984 r. skierowano mnie do Służby Bezpieczeństwa, gdzie przez cały okres służby zajmowałem się ochroną zakładów dużej i małej poligrafii. Po 5 latach, na przełomie 1989 i 1990 r., kiedy SB praktycznie już nie realizowała swoich zadań, wspierałem działania procesowe

milicji w ramach akcji przeciwko wówczas intensywnie rozwijającej się przestępczości kryminalnej.

Mając „czyste ręce”, w SB pozostałem do momentu jej rozwiązania - zarządzeniem Nr 043/90 w sprawie zaprzestania działań Służby Bezpieczeństwa z dniem 10 maja 1990 r.

W lipcu 1990 r. zostałem pozytywnie zweryfikowany przez Wojewódzką Komisję Kwalifikacyjną i skierowany do policji kryminalnej. Służbę zaczynałem od obniżonego mi w ramach nieuzasadnionego odwetu stanowiska asystenta i w jednostce niższego, podstawowego szczebla. Przy czym poinformowano mnie, że ze względów politycznych, w najbliższych latach o awansach mam zapomnieć.

W jednostce, w której przyszło mi pełnić służbę, niemal na każdym kroku wyraźnie dawano mi do zrozumienia, że tylko ze względu na swoją przeszłość – której tak naprawdę nikt nie był w stanie niczego zarzucić, ani wtedy, ani teraz – długo, a może nigdy nie będę uznany za swojego.

Wciąż musiałem udowadniać swoją wartość, przydatność i lojalność. Wyręczano się mną przy najgorszej robocie.

Okolo 1993 r. przeniesiono mnie do Komendy Wojewódzkiej Policji, gdzie prowadziłem „duże” sprawy kryminalne i gospodarcze o zasięgu ogólnopolskim. Głównie o zbrodnie: zabójstwa; przestępstwa paliwowe; bankowe; podatkowe; niegospodarności; oszustwa gospodarcze i wyłudzenia.

W uznaniu ogółu moich zasług, profesjonalizmu i doświadczenia awansowano mnie w stopniach, ostatecznie do podinspektora Policji i w stanowiskach: starszego specjalisty, eksperta i w końcu kierownika Nadzoru nad Postępowaniami Przygotowawczymi. Pełniłem również funkcję stałego członka Sztabu Antykryzysowego KWP.

Konsekwentnie odmawiano mi jednak powierzenia stanowiska kierownika większej komórki organizacyjnej czy samodzielnej jednostki i bynajmniej nie z powodu braku kwalifikacji. Bez podania konkretnych przyczyn.

Kiedy zacząłem mieć problemy zdrowotne, w 2004 r. przeniesiono mnie do Centrum Szkolenia Policji w Legionowie, gdzie nauczałem prawa i taktyki kryminalistycznej.

Służbę zakończyłem w 2010 r. (po 20 latach pracy w samej tylko Policji III RP, o pracy w cywilu, służbie wojskowej MON i milicji kryminalnej nie wspominając). Za swoją służbę byłem wielokrotnie nagradzany, w tym między innymi 31 lipca 2008 r. przez Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego złotym Medalem za Długoletnią Służbę.

Ofiarnej służbie Polsce, jakakolwiek by ona była, poświęciłem 35 najlepszych lat życia mojego i moich najbliższych oraz swoje zdrowie. W ciągu całej swojej służby ani razu nie byłem karany dyscyplinarnie, a tym bardziej karnie czy administracyjnie, ani też nie toczyło się przeciw mnie żadne postępowanie. I co mnie za to spotyka? Bezpodstawne zniesławienie i zubożenie. Cyniczne traktowanie, pozbawienie możliwości odwoławczych poprzez stosowanie bezprawnej obstrukcji.

Zemsta prowadzi do zagłady

Odkąd doszliście do władzy, mścicie się bezlitośnie i bezpodstawnie na osobach takich jak ja.

Mimo iż z natury jestem człowiekiem łagodnym i żądzę zemsty uważam za przejaw najniższych instynktów, obcych nawet zwierzętom, to byłbym skłonny zrozumieć takie czasowe zachowania bezpośrednio po jakimś zdarzeniu wynikające z doraźnych emocji u ludzi, którzy doznali jakiejś krzywdy.

Nie jestem jednak w stanie pojąć, skąd taka zoologiczna wrogość i pragnienie mszczenia się, czy wręcz upodobanie do znęcania się nad bliźnimi, u ludzi podobno wyznających Jezus Chrystusa i kierujących się jego naukami, tak zwanych wierzących.

Ludzi, których bezpośrednio nie dotknęły jakieś szczególne szykany ze strony tak zwanego „państwa totalitarnego”. Zarówno Pan, jak i skupieni wokół Pana osobnicy w czasach, kiedy mogliście się wykazać prawdziwym heroizmem, siedzieliście cichutko, niczym myszy pod miotłą, starając się ułożyć wygodne życie i nikomu nie rzucać w oczy.

Aż sama komuna oddała Wam władzę bez jednego wystrzału. Nawet PZPR rozwiązała się sama, pozostawiając po sobie znaczny majątek (m.in. takiego potentata finansowego jak RSW), który przejęliście i z którego po dzień dzisiejszy czerpicie środki na swoją działalność.

Trzeba było wcześniej obalać ten system albo nie dopuścić do jego powstania, to nie załapałbym się do SB, tylko do Urzędu Ochrony Państwa albo Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego III RP i nie byłoby problemu. Wyście jednak, bardzo skwapliwie wykorzystywali różne niekwestionowane możliwości i uprawnienia jakie owo „totalitarne państwo” zapewniało wszystkim swoim obywatelom. Bez względu na ich pochodzenie, status społeczny, majątkowy, przekonania itp. Większość z Was, teraz pałających nienawiścią i żądnych zemsty, wydaje się zapominać, że swoje wykształcenie uzyskaliście bezpłatnie w PRL (w 1947 r. analfabetami było około 3 milionów dorosłych obywateli Polski); rodzice i dziadkowie wielu z Pana popleczników jako chłopi mało- i średniorolni uzyskali ziemię w ramach komunistycznej reformy rolnej; korzystaliście z prowadzonej w PRL polityki pełnego zatrudnienia wynikającej z założeń ustrojowych, w tym uchwały Sejmu Ustawodawczego 22.02.1947r. Deklaracji Praw i Wolności Obywatelskich, której 10 pkt proklamował prawo do pracy, usankcjonowane w Konstytucji PRL (art. 14 i 58); dobrodziejstw liberalnego Kodeksu pracy z 1974r.

regulującego najważniejsze sprawy związane z ochroną pracy (powstaniem i ustaniem stosunku pracy, zasadami wynagradzania, czasu pracy, urlopów, kwestii bhp, ochrony pracy kobiet i młodocianych itp.); rozległego systemu zabezpieczenia społecznego (ubezpieczeń społecznych, różnych rodzajów świadczeń i ich podnoszenia); spółdzielczego i zakładowego budownictwa mieszkaniowego; migracji ludności wiejskiej do miast (przemysł Polski Ludowej ściągnął z przeludnionej, zacofanej wsi do miasta 3 mln chłopów, a dalsze 1,5 miliona znalazło się w miastach wskutek zmian administracyjnych), z czym wiązał się awans społeczny owych mas.

Teraz kierowana przez Pana partia, zamiast umacniać Państwo Polskie, pokazać, że stać nas na więcej, ulega jakimś szaleńczym instynktom prowadzącym donikąd, do zagłady. Bo zemsta rodzi zemstę.

Takie działania wbrew temu, co głosicie, są antypaństwowe i nieludzkie.

Bo czyż można darzyć miłością i ufać państwu, które okłamuje własnych obywateli, dzieli ich, skłóca, nie dotrzymuje zawartych umów, nie wywiązuje się ze swoich zobowiązań, oszukuje, zubaża ludzi, traktuje ich nierówno, pozbawia nabytych praw, łamie przepisy konstytucji (art. 2, 10, 30, 31 ust. 3, 32, 42 ust. 3, 64, 67 ust. 1, 71 ust.1), narusza przepisy Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, ratyfikowanej przez Polskę 19 stycznia 1993 r.?

Mityczne przywileje na niemityczne nagrody dla rządu

Nazywając haniebną ustawę z 16 grudnia 2016 r. o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji (...) „dezubekizacyjną”, zmanipulowaliście społeczeństwo, by ugodzić w funkcjonariuszy, którzy lojalnie służyli demokratycznemu państwu prawa istniejącemu od 1990 r. do 25 października 2015 r. i uzyskali prawa

emerytalne w III RP. Tak zwani ubeccy ustąpili ze sceny politycznej po 7 grudnia 1954 r. Ponieśli również odpowiedzialność karną, obniżono im emerytury i na swoje szczęście niemal wszyscy już wymarli.

Okłamujecie społeczeństwo, utrzymując, że funkcjonariusze tacy jak ja otrzymywali jakieś „niebotyczne”, podwójne emerytury, jakieś mityczne „ubeckie” przywileje. Przypominam, że ja i wielu podobnych mi funkcjonariuszy otrzymało emerytury w III RP odpowiednio zmniejszone o okres służby w SB.

I rzecz najistotniejsza. Czy emerytura po waloryzacjach, w wysokości 4450 zł, przyznana komuś z kwalifikacjami ekonomisty handlu zagranicznego i prawnika, służącego z narażeniem życia i zdrowia, dobrego imienia, w nienormowanym czasie służby – po godzinach, o różnych porach dnia i nocy, często w soboty i święta; na stanowisku eksperta dochodzeniowo-śledczego, kierownika nadzoru i analiz czy starszego wykładowcy prawa i taktyki; w stopniu podinspektora Policji oraz poważnym dorobku zawodowym (umiejętnościach nabytych w wyniku wieloletniego szkolenia i praktyki wojskowo-policyjnej; wielu wykrytych spraw, wyszkoleniu setek policjantów; udziale w konferencjach naukowych; akcjach zabezpieczenia rejonów objętych katastrofami czy wizyt VIP-ów itp.) przez 35 lat, jest aż tak mocno wygórowana i stanowi jakiś szczególny przywilej?

Czy sprawiedliwe jest jej obniżenie do 1717 zł komuś, kto utracił zdrowie w wyniku wyniszczającej go służby, której w pewnym okresie podejmowali się nieliczni (ludzie woleli 2000 złotych na spocznij niż 4000 na bacność), komuś, kto nie jest już zdolny do podjęcia dodatkowej pracy zarobkowej?

Czy uczciwe jest porównywanie emerytury okupionej tak wysoką ceną - narażaniem życia, zdrowia, zarówno fizycznego, jak i psychicznego, nieprzeciętnymi wymaganiami stawianymi funkcjonariuszowi, rozległym zakresem obowiązków, odpowiedzialnością, działaniem na rozkaz, dyspozycyjnością o każdej porze dnia i nocy, nienormowanym czasem służby, babrania się w gównie, znoszenia zniewag ludzkich itp. - z najniższymi emeryturami wynikającymi z krótszego okresu składkowego oraz pracy, która nie miała takich przymiotów jak moja i nie stawiała aż takich wymagań wobec pracownika?

Jaki stosunek może mieć do ojczyzny oficer, który wiernie jej służył, chronił i bronił jej, a ona go tak perfidnie zdradziła?

Jakim przykładem, nauczka będzie to draństwo, jakiego się dopuściliście wobec nas, naszych wdów i sierot, dla przyszłych pokoleń policjantów? Ktoś, komu na rękę jest osłabienie i upadek Polski, zaciera ręce z zadowolenia. Odwaliliście i wciąż odwalacie za niego kawał roboty. A teraz odpowiedzcie sobie – kim wy jesteście dla tego państwa?

Podziwiam Pana i szczerze Panu współczuję, Panie Kaczyński, kiedy zadaję sobie pytanie – jak ten człowiek może spokojnie spać? Ja bym nie mógł. Nawet gdybym rzeczywiście był zdeprawowanym, pozbawionym sumienia oprawcą, jakim mnie obwołaliście – nie mógłbym. Chyba że Pan jeszcze do tego nie dojrzał. Jest Pan człowiekiem wykształconym i powinien Pan wiedzieć, zdawać sobie sprawę z tego, że taka chwila, co ja mówię, taki czas nadejdzie. Na pewno. To nieuchronne. Ja może tego nie dożyję, ale Pan na pewno.

A tak przy okazji mam pytanie – gdzie się podziało tych co najmniej 340 milionów złotych (wg wyliczeń sekretarza stanu MSWiA J. Zielińskiego), nikczemnie wydartych emerytom i rencistom służb mundurowych oraz wdowom i sierotom po

nich? Czyżby ten owoc niesprawiedliwości i krzywdy ludzkiej, między innymi wdów i sierot, zasiliły Wasze faktycznie „niebotyczne” fundusze nagrodowe?

*podinsp. policji w st. spocz. **Waldemar H.**, Szczecin*